

**Ceny prenumeraty**

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,  
za dwurazową dostawę do domu  
dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:  
rocznie 26 K. 40 h. z 2-raz. 32 K. 00 h.  
kwart. 6 K. 60 h. wysyłką 8 K. 00 h.  
miesięcz. 2 K. 20 h. poczt. 2 K. 70 h.

W Niemczech: miesięcznie 4 kor.

W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 6 koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

# Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

Wydawca: inż. WACŁAW WOLSKI.

**Ceny ogłoszeń**

Ogłoszenia (reklamy) za 1 wiersz peti-  
towy lub jego miejsce 20 hal.

Nadesłane za wiersz garmondowy  
lub jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.  
Doniesienia o ślubach, zaręczynach  
i t. p. pryw. wiadomości po 1 kor.

Probie ogłoszenia za wyraz 6 hal.  
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-  
szym pismem liczą się podwójnie.

**Ceny oddzielnych Numerów:**

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 8 h.

Nr. poranne 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnym rękopisów nie zwraca się.

## Przed Sejmem.

Lwów, 14 czerwca.

**Gal. Kasa oszczędności.**

Wydział krajowy uchwalił przedłożyć Sejmowi wniosek na udzielenie zarządowi gal. Kasy oszczędności we Lwowie absolutorium z rachunków tejże Kasy za rok 1901. Nadto postanowił Wydział krajowy przedstawić Sejmowi wniosek na podwyższenie gwarancji kraju za wkładki oszczędności i ich oprocentowanie w gal. Kasie oszczędności o dziesięć milionów koron, t. j. z sumy 70 do 80 milionów koron. Kasa oszczędności dochodzi już bowiem z wkładkami swemi do wysokości sumy gwarantowanej.

**Projekt zmiany kraj. ustawy wodnej.**

Uchwalony przez Sejm na posiedzeniu z 4 maja 1900 z inicjatywy poselskiej projekt ustawy, mający na celu złagodzenie kar za przekroczenie wodne, ustanowionych w przepisach kraj. ustawy wodnej, nie uzyskał sankcji cesarskiej.

Powód odmowy stanowi okoliczność, iż oznaczone w § 71 projektu noweli minimum kary aresztu na 24 godzin, nie odpowiada minimum kary pieniężnej na 1 kor. ustanowionej. Postanowienie takie byłoby bowiem sprzeczne z dotychczasową zasadą, według której kary pieniężne poniżej 5 zł. zamieniane być powinny na areszt poniżej 24 godzin, przy czem jednak najniższy wymiar kary ograniczony być może do pewnej oznaczonej liczby godzin (sześciu lub więcej godzin). Zresztą nie podniosło ministerstwo rolnictwa przeciwko zamierzona-  
mu złagodzeniu kary żadnych zarzutów.

Wydział krajowy, wychodząc z jednej strony ze stanowiska, iż Sejm uchwalając zmianę przepisów kraj. ustawy wodnej, uznał w ogólności potrzebę złagodzenia kar za przekroczenia wodne; z drugiej zaś strony mając na względzie, iż według nabytego doświadczenia oznaczone w ustawie minimum kary, zwłaszcza pieniężnej, jest w przeważającej liczbie przekroczeń istotnie za wysokie, postanowił przedłożyć Sejmowi projekt zmiany tych przepisów, zredagowany według uwag w reskrypcie ministeryalnym przytoczonych.

Chociaż bowiem nie w zupełności można się zgodzić z zapatrywaniem ministerstwa rolnictwa, jakoby kara aresztu jednego dnia nie odpowiadała wartości minimalnej kary pieniężnej w kwocie jednej korony i chociaż zdarzać się mogą wypadki, że ów najniższy wymiar kary aresztu n. p. sześciogodzinny nie będzie uważany za dotkliwy i tem samem nie oddziaływał dodatnio na wzbudzenie poszanowania dla przepisów prawa w sprawach wodnych, to jednak z uwagi na dotychczasową zasadę, na którą się ministerstwo powołuje, a od której odstąpić nie zamierza, tudzież w przeświadczeniu, że przy zastosowaniu wymiaru kary władze wykonawcze baczyć będą nie tylko na skutki danego przekroczenia, ale i na skutki kary, Wydział krajowy sądzi, iż należy przyjąć w ustawie zamiast kary pieniężnej na karę aresztu w sposób przez ministerstwo rolnictwa proponowany.

Według projektu Wydziału krajowego dwa paragrafy ustawy wodnej t. j. §§ 69 i 71 mają być zmienione w następującej osnowie: § 69 ma opiewać:

Wszelkie uszkodzenia i nadwyrężenia urządzeń wodnych, przekroczenia ustaw, regulujących prawo wodne, jakoteż rozporządzeń i zarządzeń wydanych w celu przeprowadzenia tychże, w szczególności zakładanie budowli wodnych dla ochrony lub pożytku, użycie wód bez pozwolenia władzy, o ile to pozwolenie jest potrzebnem, przestawienie albo samowolna zmiana znaków do oznaczenia wysokości wody, wreszcie szkodliwe zdrowiu zanieczyszczanie wody, o ile te czyny nie podpadają pod powszechne prawo karne, uznane zostają za przekroczenie wodne i mają być karane przez władzę polityczną grzywną od 1 korony do 300 koron, lub aresztem do jednego miesiąca.

§ 71 ma opiewać: W razie niemożności uiszczenia zamienioną będzie kara pieniężna na karę aresztu od 24 godzin do jednego miesiąca.

Zamiast kary pieniężnej do 10 koron może być orzeczona kara aresztu do 24 godzin, nigdy jednak poniżej 6 godzin.

## Rada państwa.

(Depesze „Słowa Polskiego“.)

**Sytuacja.**

**Wiedeń.** 14 czerwca. Położenie jest obecnie zupełnie normalne i parlament funkcjonuje bez przeszkód. Podatek od biletów kolejowych umieszczony jest jako punkt drugi dzisiejszego porządku dziennego. Przedtem załatwioną zostanie inna, drobniejsza ustawa.

W ostatniej chwili, zdaje się, że przyjdzie jeszcze pod obrady sprawa subwencji dla Tow. żeglugi parowej na Dunaju.

Tym sposobem przedmówiłaby się sesja parlamentarna jeszcze przez czwartek, względnie przez piątek, tak, że cały przyszły tydzień byłby jeszcze zajęty.

Jeżeli zaś sprawa subwencji dla Towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju nie wejdzie na porządek dzienny, w takim razie nastąpi we środę odroczenie Rady państwa, tak, że Sejm krajowy mógłby być zwolniony 18 lub 19 czerwca, w przeciwnym zaś razie o 3 do 4 dni później.

Klub czeski wydał obszerny komunikat o swojej akcji. Czesi są nadzwyczaj zadowoleni i uważają, że co się stało za wielkie swoje zwycięstwo, bo rzeczywiście otrzymali wszystko to, czego żądali.

Samo przez się, to zwycięstwo Czechów podniosło też godność klubu, przynębiając niemieckie stronnictwa.

Przebieg wczor. posiedzenia był następujący:

**Ulgi w podatku gruntowym.**

Po krótkiej dyskusji przyjęto ustawę o odpisaniu podatku gruntowego w razie klęsk elementarnych. Według tej ustawy odpisanie podatku ma nastąpić już wtedy, jeśli przy parcelach do 2 hektarów powierzchni przynajmniej czwarta część dochodu w naturze a przy parcelach ponad 2 hektary przynajmniej połowa z dochodu z danej parceli została zniszczoną. Odpisanie następuje w razie nadzwyczajnej posuchy lub wilgoci, klęsk elementarnych i nadzwyczajnych wypadków n. p. zniszczenia zboża przez owady, śnieżę itp. o ile niszczało więcej niż czwarta część całego dochodu z uprawionej ziemi.

**Ochrona robotników przy budowlach kolejowych.**

Następnie rozpoczęła się dyskusja nad projektem ustawy o uregulowaniu stosunków pracy robotników zajętych przy państwowych budowlach kolejowych.

W dyskusji zabrał głos p. **Eldersch** i wykazywał konieczność reformy ustawy o ochronie robotników. Teraźniejsza ustawa bowiem wykazuje wiele braków. Domagał się zaprowadzenia 10-godzinnego dnia pracy i zwrócił się przeciw temu, że między karami dyscyplinarnymi znajduje się także grzywna. W końcu wystąpił przeciwko dalszemu zachowaniu ksiąg robotniczych.

P. **Fresl** przemawiał za 10-godzinnym dniem pracy.

Zabrał z kolei głos minister kolei dr. **Wittek**, który oświadczył, iż przedłożona Izbie ustawa jest rezultatem długich studiów przedwstępnych. Mowca stwierdza z zadowoleniem, że głównej tendencji przedłożenia z żadnej strony nie zwalczano. Pierwszą próbę ochrony robotników zastosowano przy budowie wiedeńskiej kolei miejskiej, gdzie zamianowano inspektorów przemysłowych. Próba udała się znakomicie i skłoniła ministerstwo do uzupełnienia postanowień o ochronie robotników przy budowlach kolei prywatnych.

Minister projekt będący przedmiotem dyskusji przedłożył kolejom prywatnym i musi stwierdzić, iż zarządy tych kolei nie podniosły żadnych zarzutów przeciw zaprowadzeniu tej ustawy. Dalej wylicza przyczyny, dla których rząd nie przychylił się do wniosku mniejszości o mianowanie maksymalnego dnia pracy. Byłoby niestosowne zaprowadzać 10-cio godzinny dzień pracy, gdy ustawa przemysłowa mówi o 11 godzinnym dniu pracy. Zatrzymanie instytucji ksiąg robotniczych jest koniecznem ze względu na wolność przenoszenia się robotników.

Kary pieniężne uważa minister za łagodniejsze, niż wydalanie z zajęcia.

Kwestyi „czarnych list” i bojkotu, zdaniem ministra, nie należy zmieniać, lecz pozostawić ją do załatwienia przy zamierzonej reformie ustawy przemysłowej. Minister wie, że ustawa nie odpowiada

wszystkim żądaniom i życzeniom, ale zawsze oznacza znaczny postęp w rozwoju ustawodawstwa socjalno-politycznego dla robotników. Jest to też bardzo cenną zdobyczą, że dotychczasowe przepisy o ochronie robotników wydane w drodze administracyjnej, po uchwaleniu przedłożenia, oparte będą na ustawie. W końcu zaleca minister ustawę tę do przyjęcia.

**Przyjęcie ustawy.**

Po dłuższej dyskusji uchwalono całą ustawę według brzmienia przedłożonego przez komisję, z wyjątkiem §. 45, w którym przeprowadzono tę zmianę, iż oznaczono, że dla robotników młodocianych praca nie może się rozpoczynać przed godziną 6 rano i że jeżeli przed 1 czerwca br. zaprowadzony gdzie był krótszy czas pracy, niż 11 godzinny, to po wydaniu tej ustawy nie wolno go podnieść.

Następnie ustawę przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

**Zniżenie podatku domowego.**

Z kolei p. **Eisenkolb** uczynił wniosek naglący, wzywający rząd, aby zniżył podatek domowo-czynszowy i domowy. Nagłość i meritum wniosku uchwalono.

Na tem o godz. 7-mej wieczorem przewodniczący zamknął posiedzenie. Następne dziś o godzinie 11-tej rano.

**Interpelacja p. Rottera.**

Posel **Rotter** wniósł wczoraj interpelację do ministra sprawiedliwości, w której żąda, aby chustki do nosa dla więźniów krakowskiego sądu karnego zamawiano w krajowych zakładach przemysłowych, a nie sprowadzano z Morawii, jak to się dzieje dotychczas.

**Kłofacz.**

**Kłofacz** otrzymał w ciągu popołudnia dalsze listy i pisma dziękczynne za swe energiczne wystąpienie.

Miedzy innemi jest także wiele niemieckich. Szczególną jest rzeczą, że wiele wybitnych osób z Bawarii zapewnia, że niemiecka ludność bawarska przepełniona jest nienawiścią dla prusaków, których nazywają „Culturliimel“.

**Wydanie p. Korola.**

Na wczorajszym posiedzeniu komisji dla nietykliwości poselskiej uchwalono — po referacie p. Daszyńskiego — wydanie sądom p. Korola. W sprawie wydania p. Wilka — po referacie p. Choca — uchwalono przede wszystkim stwierdzenie identyczności.

Komisja dla nietykliwości poselskiej postanowiła również wydać sądowi p. Daszyńskiego w pewnej sprawie o obrazę honoru. Gdy przewodniczący miał ogłosić wynik uchwały, brakło kompletu, zastanowił więc uchwałę do najbliższego posiedzenia. Ta sama komisja zajmowała się przedtem sprawą Szalka i Klimana w sprawie Wolfa. Ponieważ referat Hofer (Wszechniemiec) złożył swój referat odłożono sprawę do najbliższego posiedzenia.

**Wyjaśnienie Czechów.**

Wydany przez klub młodoczeski komunikat wykazuje przyczyny, dla których Młodoczesi uchwalili nie dopuścić do obrad nad ustawą o podatku na bilety kolejowe, mianowicie, ponieważ porządek dzienny ułożono bez poprzedniego porozumienia z klubem.

Ponieważ atoli rząd oświadczył, że znanych sześć żądań gotów jest w zasadzie przyjąć, odpadła przyczyna, dla której by klub miał obstawać przy uniemożliwieniu obrad nad tem przedłożeniem. Co się tyczy kwestyi językowej, rząd oświadczył komisji parlamentarnej, że w czasie między sesją letnią a jesienną Rady państwa chce poczynić kroki, któreby doprowadziły do uregulowania stosunków językowych, co uważa za nieodzowny warunek uzgodnienia stosunków wewnątrzno-politycznych, jakoteż rozwiązania wszelkich zadań, czekających parlament.

**Izba panów.**

**Wiedeń.** Izba panów przyjęła bez dyskusji w 2 i 3-cim czytaniu ustawę o zniesieniu myt. Na wniosek hr. Schönborna uchwalono przyjętą przez Izbę postów ustawę o podwyższeniu pensji emerytowanym urzędnikom państwowym, wdowom i sierotom, t. zw. starego typu przekazać komisji budżetowej



z poleceniem zdania sprawy na najbliższym plenarnym posiedzeniu Izby.

Następnie przyjęto w 3-ciem czytaniu ustawę o ulgach dla budynków, zawierających tanie pomieszczenia robotnicze.

Na wczorajszym posiedzeniu Izby panów ks. Auersperg złożył imieniem swego stronnictwa oświadczenie, w którym zwrócił się przeciwko usiłowaniu ze strony członków Izby poselskiej wpłynięcia na Izbę panów w sprawie załatwienia ustawy o terminowym handlu zbożem, gdzie wprost wyrażano groźby.

Mowca musi przeciw temu zaprotestować, przeciw tego rodzaju wpływaniu na Izbę panów, jak to czyniono usiłowania ze strony pewnej grupy posłów, gdyż to może zagrażać dalszemu istnieniu Izby. (Oklaski.) W końcu oświadczył, iż stronnictwo jego udziału w dyskusji brać nie będzie.

Na tem przewodniczący zamknął posiedzenie, zawiadamiając, iż o terminie następnego posiedzenia, które się odbędzie w przyszłym tygodniu, zawiadomi członków Izby pismem.

## Szell o trójprzymierzu.

(Depesze „Słowa Polskiego“).

**Budapeszt** 14. czerwca. Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu węgierskiego prezydent gabinetu p. Szell odpowiedział na interpelację dep. Vison-taya w sprawie trójprzymierza.

P. Szell wskazał na swoje wywody, wygłoszone w delegacjach, z czego wynika, że trójprzymierze uważa za konieczne w interesie monarchii. Rokowania w sprawie odnowienia trójprzymierza rozpoczęły się już na rok przed jego upływem i mowca stwierdzić musi, iż żadna ze stron sprzymierzonych nie podniosła wielkich trudności, jak to utrzymywał interpelant, lecz wszystkie okazały wielką gotowość do odnowienia tego traktatu.

Państwa, należące do trójprzymierza, złożyły już przyrzeczenia obowiązujące i wypowiedzenie traktatu nie nastąpiło. Co się tyczy treści nowego traktatu, to mowca nie może podać jego szczegółów, tembardziej, że także treść starego traktatu nie została ogłoszona. Nowy traktat jest równowartościowym, a umotywowanie jest identycznym z motywami dawnymi, co w swych przemówieniach podnosili ministrowie Buelow, Prinetti i Gołuchowski.

Mowca odmawia odpowiedzi na zapytanie, o czem: hr. Buelow konferował w Wenecji z włoskim min. spraw zewn. p. Prinettim.

Stosunki z Niemcami nie są co prawda tak dobre, jakby należało sobie tego życzyć, ponieważ szczególnie co do importu bydła z Węgier, Niemcy wydały zarządzenie, które nie tylko nie uwzględniają życzeń Węgier, ale wprost im szkodę przynoszą. Jest atoli nadzieja, że nastąpi wyrównanie różnic, w każdym razie mowca musi podnieść, że przyjaźń i sympatie polityczne nie mogą pociągać za sobą ofiar ekonomicznych. Przyłączenie się, jak tego żąda interpelant, Austro-Węgier do dwuprzymierza francusko-rosyjskiego, nie przedstawia również ekonomicznych korzyści, szczególnie ze względu na Francję. W sprawie klauzuli celnej na wino, nie poczyniono Włochom w Wenecji żadnych przyrzeczeń.

Odpowiedź p. Szella Izba prawie jednogłośnie przyjęła do wiadomości.

## Grimm przed sądem wojskowym.

(Depesza „Sł. Polskiego“).

**Warszawa**, 13 czerwca. Wczoraj rozpoczął się tu proces przeciw szpiegowi, podpułkownikowi Grimmowi. Na salę dozwolono wstępu tylko wyższym oficerom.

## Nowy Michellet.

(Dep. „Słowa Polskiego“).

**Paryż**. Poeta Sully de Proudhomme, który otrzymał wielką nagrodę Nobla, wyznaczył, jak wiadomo, ze swojej nagrody premię coroczną dla pierwszych utworów młodych poetów. Tego roku laureatem tych poetów jest niejaki Emile Michellet. Otrzymał on nagrodę za poemat „Heros” (Bohater). Dotychczas napisał tylko jedną książeczkę poezyj. Jest zdecydowanym mistykiem, o czem świadczą jego dotychczasowe pisma.

Wielka publiczność nie zna go wcale. Interwiewerowi Figara odpowiedział z dumą: Moja publiczność nie liczy jeszcze lat 20 (t. zn. składa się z bardzo młodych).

Michellet jest urodzonym Bretończykiem. W teatrze „Odeon” będą grali jego sztukę *Le delire d'amour*.

## Prasa francuska o votum zaufania dla rządu.

(Depesze „Słowa Polskiego“).

**Paryż**, 14 czerwca. Dzienniki wczorajsze prostują rezultat onegdajszego głosowania w Izbie deputowanych w sprawie udzielenia *votum* zaufania

nowemu rządowi. Stwierdzają, iż zaufanie to udzielono rządowi 309 głosami przeciw 117; 149 deputowanych wstrzymało się od głosowania, między nimi prawie wszyscy umiarkowani republikanie i wszyscy socjaliści. Dzienniki radykalne wyrażają zadowolenie, że rząd znalazł w Izbie tak znaczną większość.

Dzienniki socjalistyczne podnoszą, iż prezydent gabinetu chce za dużo wiele opierać się na umiarkowanych skrzydłach większości republikańskiej. Nadto radykali i socjaliści zaznaczają, iż uchwalili wprowadzić rządowi *votum* zaufania, ale kredyt, którego mu udzielili, nie jest nieograniczony.

Dzienniki nacjonalistyczne stwierdzają, że mowa prezydenta gabinetu, wywołała nawet wśród jego zwolenników wielkie rozczarowanie. Dzienniki te atakują dep. Jaures'a za jego wywody w sprawie Alzacy i Lotaryngii.

## Oszustwo milionowe w Banku francuskim.

(Dep. „Słowa Polskiego“).

**Paryż**, 14 czerwca. Oszustwo w *Banque de France* dochodzi do wysokości miliona franków. Popełnił je urzędnik nazwiskiem Lachessenaut de Villarse. Był on przełożonym oddziału, mającego w przechowaniu tytuły rent, na które pobierano zaliczki i pożyczki. Oszukańczę manipulację prowadził w ten sposób, że zabierał tytuły rent i dawał je przyjacielom za prośbą o zastawienie ich w banku, ponieważ, jak powiedział, znajdował się chwilowo w kłopotach finansowych i ponieważ jemu, jako urzędnikowi banku, zastawiać nie wypadało.

W ten sposób pobierał pieniądze, a tytuły rent oznaczał nowymi numerami. Przy rewizjach tytuły rent zgadzały się z zapiskami w książkach, na numera zaś nawet nie uważano. Sprawca oszustwa przeżuwał jednak, że wkrótce wpadną na ślad tej manipulacji i zgłoszwszy się chorą — umknął. Dotychczas go nie wysledzono.

## Pokój anglo-boerski.

(Depesza „Słowa Polskiego“).

**Londyn** 14 czerwca. Podług ostatnich obliczeń, wystawili Boerowie w ostatniej wojnie południowo-afrykańskiej 70.000 ludzi.

**Londyn**. Według doniesienia biura Reutersa z Pretoryi, do dnia 11 b. m. poddało się 11.000 Boerów.

**Londyn**. Lord Major wręczył królowi adres z gratulacjami z okazji zawarcia pokoju. W odpowiedzi na przemówienie lorda majora, oświadczył król, że wdzięczny jest Wszechmocnemu za ukończenie walki, w której naród angielski poniósł ciężkie ofiary, a zniósł je z podziwu godną wytrzymałością i spokojem. Cieszy się, że Anglia uzyska nowych przyjaciół z dawnych swych wrogów. Oddał hołd waleczności i dzielności Boerów, a zakończył życzeniem, aby wspólna praca zamieniła Afrykę południową w kraj kwitnący, aby nastała tam era pokoju i dostatku.

## Teatry francuskie dla ofiar p. Humbert.

(Dep. „Słowa Polskiego“).

**Paryż**, 14 czerwca. *Figaro* donosi, że teatry paryskie urządzają przedstawienia na dochód ofiar oszustwa p. Humbert. Grane będą sztuki o tytułach, zawierających pewne aluzje do samej sprawy.

I tak *Comedie française* grać będzie sztukę pod tytułem „Złote runo”. *Opera komiczna*: „Oszukany Kadi” i „Testament”. *Odeon*: „Cześć honor i pieniądze”. *Wodewil*: „Lekkie życie” i „Nabab”. *Teatr Variété*: „Urodzona w czepku”. *Palais royal*: „Piaskiem w oczy” i „Św. Teresa z Aurignan”.

Dalej grane będą sztuki, jak: „Paryż na akcie”, „Przygody p. Krach!”, „Uciekinierzy”, „Crawfordowie niewidzialni i niewyszukalni”, „Akrobaci” itp.

## Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 14 czerwca.

**Sankcja ustawy.**

**Wiedeń**. *Wiener Ztg.* ogłasza sankcję ustawy budowy kolei z Sarajewa do granicy wraz z odnogami.

**Mianowania.**

**Wiedeń**. Minister skarbu zamianował starszych komisarzy straży skarbowej II klasy, Władysława Lama, Władysława Zazulińskiego i Adama Kwiatkowskiego starszymi komisarzami I klasy.

**Serbskie bydło w Austro-Węgrzech.**

**Budapeszt**. Od przyszłego czwartku począwszy dopuszczoną będzie serbska nierogaczna na targi peszteńskie dla wolnej sprzedaży na całe Austro-Węgry. W Peszcie spodziewają się ożywienia znacznego targu wskutek otwarcia granicy serbskiej.

**Rozszerzenie klinik lwowskich.**

**Wiedeń**. Deputacja profesorów wydz. medycznego Uniwersytetu lwowskiego po konferencji

szefem sekcijnym Œwiklińskim (ministra Hartla nie ma w Wiedniu) odjechała do Lwowa. W sprawie rozszerzenia klinik lwowskich konieczne jest porozumienie rządu z sejmem krajowym.

**Eksplodyzja.**

**Pola**. W arsenale marynarki pękła beczka napelniona płynnym metalem. Płyn, wylewając się obryzgał 15 robotników, ciężko ich kalecząc.

**Powódź na Węgrzech.**

**Marmaros-Sziget**. Z powodu oberwania się chmury i trwającej wskutek tego przez całą noc ulewy, Cisa wystąpiła z brzegów i zalała wszystkie ulice miasta. Wiele domów stoi w wodzie, a mieszkańcy nie mogą opuścić mieszkań. Wojsko prowadzi akcję ratunkową. Szkody wyrządzone przez powódź są bardzo znaczne.

**Statystyka zakonów w Hiszpanii.**

**Madryt**. Rada ministrów zajmowała się zestawieniem statystyki kongregacji. Dotychczas nie nadeszły jeszcze spisy z kilku prowincyj. Spisy, znajdujące się już obecnie w rękach rządu, wykazują, że w Hiszpanii jest 60.000 zakonników w tem 20.000 zakonnic.

**Nowy pruski minister.**

**Berlin**. Jako następcę Thielen na stanowisku ministra robót publicznych, wymieniają pensyonowanego generała Buddo.

**Kwestya językowa w Finlandyi.**

**Helsingfors**. Senat otrzymał ukaz carski z postanowieniami w przedmiocie używania języków: rosyjskiego, fińskiego i szwedzkiego w sądach i innych władzach państwowych.

**Sprawa Firmiliana.**

**Konstantynopol**. Greeki biskup w Salonice ks. Atanasios zawiadomił patriarhat ekumeniczny, że członkowie wszystkich eforj w Salonice grożą dymisyą i zerwaniem z nim stosunków, jeżeli konsekracja Firmilana odbędzie się w Salonice, a on (Atanasios) w tej konsekracji weźmie udział. Domagają się, by konsekracja Firmiliana odbyła się w innej miejscowości.

**Aresztowania w Turcyi.**

**Konstantynopol**. Aresztowano cały szereg wysokich urzędników dworskich, pozostających przy księciu Jussuf-Issedin, a posądzonych o należenie do spisku na życie sułtana.

**Aleksander i Draga.**

**Konstantynopol**. Serbska para królewska zapowiedziała swój przyjazd do Konstantynopola, gdzie będzie przyjęta przez sułtana.

**Zgon Bleichroedera.**

**Drezno**. Współwłaściciel światowej sławy firmy bankierskiej „S. Bleichroeder” — dr. Jerzy Bleichroeder umarł wskutek obrażeń, doznanych podczas znanego wypadku z automobilem.

**Pojedynek książęcy.**

**Paryż**. Odbył się tu pojedynek na pałasze książąt Talleyranda i Sturdzy w welodromie lasku bulońskiego. Sturdza, który od kilku miesięcy oczekiwał upelnolenia, aby z bronią stanąć do walki, doznał bardzo ciężkich obrażeń.

**Bakcył biegunki.**

**Paryż**. W laboratorium instytutu Pasteurowskiego w Saigon, odkrył dr. Metin lasecznicę biegunki.

**Plebiscyt serbski.**

**Belgrad**. Przy wczorajszym powszechnym głosowaniu obywateli m. Belgradu odrzucono ostatecznie projekt pożyczki gminnej w kwocie dwóch milionów franków na cele regulacyjne.

**Katastrofa na morzu.**

**Chemalpo**. Dwa okręty japońskie zderzyły się niedaleko wybrzeży koreańskich. Jeden z nich zatonął. Z podróżnych i załogi tylko kilka osób się wyratowało, inni zginęli.

## „Weronika“.

*Operetka w 3 aktach, libretto Vanloo i Duvala, muzyka A. Messagera.*

Twórca opery komicznej „La Basoche”, utrzymującej się stale na repertoarze teatru paryskiego i autor przedstawionego niedawno w Stuttgardzie dzieła „Petit Michus”, p. André Messager, kapelmistrz „Opéra comique” niedostatecznie cenil widocznie wartość kompozytorską swej „Weroniki”, nadając jej pod wpływem skromności, właściwej tylko prawdziwie wielkim artystom, nazwę „operetki”. Tytuł taki przed laty kilkudziesięciu nie byłby może uwłaczającym dla dzieła. Wówczas bowiem świat muzyczny nie znał jeszcze tysiąca co najmniej sztuczydeł, szerzących pod formą szablonu i na podstawie płytkości pomysłów deprawację smaku artystycznego, że tak powiemy, niemoralność w sztuce kompozytorskiej i przyczyniających się — jako utwory, obliczone na najniższe instynkta świata niemuzycznego — do obniżenia poziomu wymagań estetycznych u publiczności.

Dziś doszliśmy niestety do tego, że wyraz „operetka” — dzięki staranion pewnych kompozytorów, przeważnie niemieckiego pochodzenia — zna-



czy tyle co stek banalnych walczyków, marszów i innych rytmów tanecznych, licho instrumentowanych, nie odznaczających się również oryginalnością harmonizacji, podszytych librettem bez treści i upieprzonych mniejszą lub większą dawką dwuznaczników częstokroć pornograficznych. Przedstawiona wczoraj po raz pierwszy na scenie teatru miejskiego „Weronika“ nie tylko ma nie wspólnego z „operetką“ w znaczeniu powyżej określonym, lecz ponadto formą, treścią i wartością swęj partytury zbliża się do typu opery komicznej o tyle, że nazwa umieszczona na afiszu zakrawać musi na krzywdę dla autora i jego dzieła.

Być może, że znakomity uczeń Saint-Saënsa chciał nam wykazać w „Weronice“, czem być powinna operetka w szlachetniejszym znaczeniu tego słowa, a wówczas dzieła słynnego mistrza tonów uważać należy za pełne poświęcenia prace reformatorskie. Aktem poświęcenia jest bowiem niewątpliwie rozpoczęcie walki z kierunkiem nowoczesnym operetki, obliczoną — jak wykazaliśmy na wstępie — na zadowolenie szerszych mas, szukających li tylko płytkiej, bezmyślnej rozrywki w operetce, podrażnienia zmysłów, efektów dekoracyjnych, tańców, pochodów z lampionami etc. — słowem: zabicia wieczoru przy akompaniamencie orkiestry...

„Weronika“ jest dziełem genialnego pióra. Nie jest operetką, nie nosi nazwy opery, a najbardziej podobna do wykwińskiej komedii uposażonej w muzykę, zachwyca słuchacza od początku do końca pięknnością i licznym nagromadzeniem pomysłów świeżych, nowych, oryginalnych, przybranych w formę, pełną miary artystycznej, odznaczającą się iście francuskim sprytem, elegancją, subtelnym wykończeniem szczegółów w opracowaniu głosów solowych, choralnych i orkiestry.

Nie można zaiste ująć ani dodać jednej nuty bez narażenia na szwank niektórych ustępów o klasycznym wprost zaokrągleniu. A zewsząd wieje nastroj poetyczny, świadczący o szczerych chęciach kompozytora i o jego zdolności, gdy chodzi o to, by przenieść słuchacza w krainę marzeń, niezamąconych żadnym dyssonansem, żadnym potrąceniem o struny trywialne, o efekt zużyty, łatwy do osiągnięcia lub banalny.

Melodye Messagera, głębokie i piękne, zachwycają swą niewymuszoną prostotą, a porywają czarującym wdziękiem, który tkwi zarówno w bogactwie inwencji, jak w umiejętności podania ich słuchaczom. Cóż więc dziwnego, że pierwsze wykonanie wspaniałego dzieła Messagera doznało wczoraj entuzjastycznego przyjęcia?

Niemniej zajmującym jest libretto do „Weroniki“. Zreżymowana intryga arystokratki Heleny de Solange (rzecz dzieje się za czasów króla Ludwika Filipa), celem pozyskania serca bonwivanta wiehrabiego Valaincourt, stanowi dowcipnie ułożoną treść tej opery komicznej. Nie brak więc zabawnych *geni pro quo*, komicznych sytuacji, wesołych epizodów i dialogu, okraszonego zwrotami pełnymi humorem.

Wystarczy chyba zaznaczyć, że akcja nawet w odosłonie trzeciej budzi jeszcze zaciekawienie, a awantury wiehrabiego Valaincourt utrzymują słuchacza w pewnym napięciu do samego końca, stanowiąc tem samem jaskrawy kontrast do wielu oper lub operetek, w których losy bohatera niestety po zapadnięciu kurtyny w pierwszej odsłonie, dają się zazwyczaj przewidzieć.

Mamy szereg sprytnie ułożonych niespodzianek, a libreciści pp. Vanloo i Duval postarali się również o wprowadzenie na scenę kilku postaci typowych, jakby z życia wziętych, a przytem arcykomicznych, jak n. p. Coquenard, Loustot, Serafin i inni.

Wykonanie „Weroniki“, pod każdym względem, nie tylko sumienne, lecz artystyczne przyniosło niemały zaszczyt dyrekcji teatru miejskiego oraz kapelmistrzowi p. Elszykowi. Chóry i orkiestra trzymały się dzielnie, wystawa zewnętrzna była wspaniała — jak zwykle — a dekoracje i kostiumy były stylowe.

Z wykonawców na uznanie najgorętsze zasługuje p. Kliszewska (Weronika) za muzyczne, pełne zrozumienia i finezyi odśpiewanie partyi tytułowej. Debiutująca w roli Agaty Coquenard p. Łęska, wykazała sympatyczny, ładnie brzmiący i dobrze wyszkolony głos, poprawną dykcję i niemało zdolności do gry scenicznej. Świetnie odśpiewała partyę Esmeranzę p. Kasprończowa, a p. Ludkiewicz (Dyoniza) grała bardzo poprawnie i wywoływała chwila mi oklaski, mimo głosu zbyt silnie tremulującego, któremu pozycje tej partyi widocznie nie były wygodne.

Z nadzwyczaj trudnej roli wiehrabiego Valaincourt wywiązał się bardzo szczęśliwie p. Okoński, który pod względem śpiewu i gry scenicznej ustawicznie i wielkie robi postępy.

Jeszcze słowo uznania pp.: Lelewiczowi (doskonały, pełen siły komiczny Serafin), Kiczmanowi (Loustot) i Paszkowskiemu (Coquenard).

Pięknie wypadły tańce, za co należą się słowa uznania przedewszystkiem pannie Staszówniej i Po-reckiej, a niemniej naszemu domorosłemu „corps de ballet“. Publiczność, która szczerze zapelniała amfiteatr, wywoływała wykonawców po każdej odsłonie, a powodzenie prześlizgniętego dzieła Messagera na scenie lwowskiej na czas dłuższy, nie ulega, naszym zdaniem, najmniejszej wątpliwości. „Weronika“ jest zbyt piękną i w tak świetnym zwłaszcza wykonaniu musi porywać słuchaczy.

FR. NEUHAUSER.

## Z Czytelní akademickiej.

Lwów, 14 czerwca.

Członkowie Czytelní akademickiej zebrałi się wczoraj w III. sali tut. Wszechnicy na nadzwyczajne walne zgromadzenie.

Na porządku dziennym była sprawa rezygnacyi dotychczasowego prezesa p. Plutyńskiego i wybór nowego.

Po króciutkiem zagajeniu zgromadzenia objął przewodnictwo wiceprezes Czytelní p. Dubanowicz. Pierwszy głos zabiera p. Plutyński.

Gdy mówcę wybrali koledzy przewodniczącym Towarzystwa, reprezentującego ogół akademicki, sądził on, iż sytuacja wymaga energicznej akcji na zewnątrz. Na odpowiedzialnem stanowisku swoim pragnął i starał zachować się tak, by młodzież polska nie odniosła z tego żadnej szkody, lecz owszem, w poziomie swoim się podniosła. Lecz warunki się zmieniły. „Jestem niepotrzebnym — powiada mówca — i mam dość odwagi narazić się na ten zarzut, że w ciągu roku opuszczam moje stanowisko“...

Następnie daje p. Plutyński szczegółowe sprawozdanie z tego, co jako prezes Czytelní uczynił. Kładł zawsze nacisk na urabianie się między młodzieżą nowych idei, na wyrabianie się jej wewnętrzne, duchowe. Kierunek ideowy był jego celem i dążeniem i w tym kierunku od pierwszych swoich wstępow w życiu akademickim pracował.

I może właśnie dlatego, że zbyt wiele swojego ja w to życie rzucił, szybko się wyczerpał. „Widzę, — kończy — że dziś w niem jestem zbyt cennym, szkodliwym przez to, że pozostając na stanowisku, na którym mię wyższe względy już dziś nie zatrzymują, wprowadzałbym precedens niemoralny. Jestem w psychicznej niemożności sprawowania urzędu prezesa. Czuję, że węzły, które przed kilkoma miesiącami były jeszcze bardzo silne, dziś się już zupełnie zerwały“...

Mówca uważa za swój obowiązek z zajmowanej godności ustąpić i prosi o przyjęcie swojej rezygnacyi.

Otwarto dyskusję.

P. Tranda interpeluje ustępującego przewodniczącego w sprawie jego stanowiska wobec obchodów jubileuszowych Leona XIII.

P. Plutyński powołuje się na obszerny artykuł, drukowany w najpoczytniejszym tut. dzienniku, w którym to artykule stanowisko to wyjaśnił. Zresztą ze stanowiska ogólnego było ono uzasadnione i słuszne, a kto je inaczej rozumiał, chyba miał po temu złą wolę.

P. Merwin, który swego czasu wystąpił z wnioskiem kandydatury pana Plutyńskiego, ubolewa, że on wybranym został. Bo p. Pl., który wprawdzie za swoją polityczną i reprezentacyjną akcję na uznanie zasługuje, był przecież złym administratorem i zaniedbał zupełnie bilard (!), który za jego prezesowania dał zaledwie czwartą część przeszłorocznego dochodu.

P. Stroński krytykuje ostro przemówienie p. Merwina, oświadcza niewłaściwość stanowiska, na którym p. Mer. staje i oceniając działalność Plutyńskiego. Mówca sądzi, że zgromadzenie powinno ustępującemu prezesowi wyrazić serdeczne uznanie, sam jednak nie stawia odnośnego wniosku ze względu na swój z nim bardzo bliski stosunek osobisty. W końcu wyraża życzenie, by Czytelnia rozwijała się nadal w duchu idei Plutyńskiego, a nie pojęć Merwina.

P. Tranda jest zdania, że przedmowy jego w krytyce działalności Plutyńskiego, jako przewodniczącego są zbyt skrajni, pierwszy w ujemnym, drugi dodatnim kierunku. Należałoby trzymać się więcej drogi pośredniej.

P. Bator odpięra zarzuty Merwina i kończy dowcipną wycieczką przeciwko niemu.

P. Merwin jeszcze raz występuje przeciwko p. Plutyńskiemu i rozwija swój zarzut, że p. Pl. był złym administratorem. P. Bator powtórnie odpięra ten zarzut, powołując się na daty cyfrowe.

Na wniosek p. Trandy zamknięto dyskusję nad tą sprawą, poczem p. Plutyński w obszernym wywodzie tłumaczył się z uczynionego mu przez p. Merwina zarzutu.

Potem prosi o przyjęcie swojej rezygnacyi i stawia wniosek kandydatury na prezesa p. Dubanowicza.

Zabiera głos p. Dubanowicz dla złożenia swojego *credo* politycznego. Mówca pisze się na program narodowej demokracji i rozwija szczegółowo swoje poglądy na aktualne obecnie dla Czytelní sprawy. Gdy go koledzy zaszczytą godnością prezesa, będzie w pracy swojej kładł nacisk na wyrabianie się młodzieży wewnętrzne, duchowe.

Nad tem wyznaniem wiary p. Dubanowicza wywiązała się żywa dyskusja, w której wzięli udział pp. Wąsowicz, Tranda, Plutyński, Stroński i Merwin. Poczem jednogłośnie, wśród gromkich oklasków wybrano przewodniczącym Czytelní p. Dubanowicza; wiceprezesem został p. Bykowski.

W końcu na wniosek jednego z obecnych uchwalili zgromadzenie, nie jako członkowie Czytelní lecz jako akademicy, wysłać telegram do p. Kłofacza z podziękowaniem za jego wystąpienie w Radzie państwa w sprawie mowy cesarza Wilhelma II. w Malborgu.

Zgromadzenie skończyło się o godzinie 11-tej przed północą.

## Wiadomości bieżące.

### Spostrzeżenia meteorologiczne

z obserwatorium astronomicznego szkoły politechnicznej we Lwowie,

w dniu 13 czerwca 1902.

| Godzina  | Ciśnienie w mm. | Temperatura C. | Wiatr           | Opad <sup>1)</sup> w 24 g. | U w a g i.                                             |
|----------|-----------------|----------------|-----------------|----------------------------|--------------------------------------------------------|
| 7 rano   | 723.6           | +11.4          | N <sup>5</sup>  | 2.4                        | Najwyższa temperatura +24.0, najniższa +10.2.          |
| 2 popoł. | 724.9           | +13.6          | NW <sup>4</sup> |                            | Pochmurno, deszcz drobny w nocy i w dzień z przerwami. |
| 9 wiecz. | 724.9           | +14.0          | NW <sup>3</sup> |                            |                                                        |

<sup>1)</sup> Mierzy się o godzinie 2-iej p.

Prognoza na dziś: Pogoda zmienne, przeważnie pochmurno, nieobfite deszcze.

— **Sobota, 14 czerwca. Dziś:** O 11 przedpołud. w sali ratuszowej walne zgromadzenie Tow. „Czerwonego krzyża“. — Popołudniu na wystawie politechnicznej dzień T. S. L. staraniem Kola T. T. Jeża. — O 6 1/2 wieczór w gimnazjum Franciszka Józefa posiedzenie Tow. nauczycieli szkół wyższych. Odczyt dra Barewicza o nauce języka niemieckiego w gimnazjach. O 7 wieczór w sali Tow. pedagogiczne (ulica Zimorowicza l. 17) przedstawienie amatorskie Tow. „Lira“ na dochód budowy pomnika Głowackiego. — O 7 wieczór w gmachu szkoły politechnicznej wiec techników. — O 7 1/2 wieczorem w teatrze miejskim „Weronika“ operetka w 3 aktach A. Messagera. — O 7 1/2 wieczór nadzwyczajne walne zgromadzenie Tow. Uniwersytetu ludowego (pasaż Mikolascha). — O 7 1/2 wieczór w „Kółku dla historii sztuk plastycznych i muzyki“ (w Czytelní akadem. pasaż Mikolascha) odczyt p. Wł. Pikora: O dramaturgii dytyrambiczej.

— **Marszałek krajowy** Andrzej hr. Potocki powrócił wczoraj wieczór pociągami błyskawicznym z Wiednia do Lwowa.

— **Przeniesienia.** Minister kolei żelaznych przeniósł ze względów służbowych komisarza budownictwa Henryka Stareka z kierownictwa budowy kolei we Lwowie do okręgu dyrekcji krakowskiej, oraz komisarza budownictwa tegoż kierownictwa Hermana Mandla, na jego własną prośbę, z Sambora do okręgu dyrekcji kolei państwowych w Krakowie.

— **Niebezpieczne pośrednictwo.** W zakładzie zastawniczym przy ul. Karola Ludwika przytrzymał wczoraj właściciela biura spedycyjnego Józefa Ciesielskiego, który przyszedł zastawić tam złoty pierścień, ponieważ poznał w nim człowieka, który przed kilku dniami zastawił złoty zegarek, sygnalizowany następnie przez policję jako skradziony. Przy Ciesielskim znaleziono dwa złote pierścienie, i mimo tłumaczenia się, że jeden dostał w podarunku, drugi kupił, a zegarek zakwestyonowany przez policję otrzymał od jakiegoś pana z poleceniem zaniesienia do zastawu, oddano go do aresztów śledczych.

— **Pchnięcie nożem.** Pogotowie Towarzystwa ratunkowego opatrzyło wczoraj parobka od p. Stadtmüllera, Jana Bylen pchniętego nożem w plecy przez koleję, z którym się posprzeżał. Raporty policyjne nie o wypadku tym nie notują.

— **Rabunek w Rynku.** Notowany złodziej Dominik Kazłucki, przystąpił z nienaacka do staruszki Racheli Brendel i począł jej z ręki wydierać pularę z pieniędzmi. Krzyżającą staruszcę pospieszył z pomocą kapiec Abraham Kretz, lecz bezcelny rabuś nie dał za wygraną i stoczył z nim formalną walkę, z której Kretz nie byłby wyszedł cało, gdyby nie policyant, który go z rąk lotra oswobodził.

— **Z Akademickiego Koła T. S. L.** W miejsce akademika p. J. Diehla, który zrezygnował z godności sekretarza akademickiego Koła T. S. L., wybrano wczoraj akad. p. Marceliego Prószyńskiego.

— **Kosztowny nocleg,** choć pozornie tani. Pan Filip Śnieżko z Krzywca przybywszy do Lwowa, chciał tanio przenocować, zajął więc do hotelu Brunnera przy ul. Św. Stanisława. Pozornie tani hotel w rezultacie okazał się bardzo drogim, gdyż p. S. obudziwszy się nie znalazł w mianszetach stojących na stole złotych spinek a równocześnie zauważył brak pularęsu z kwotą 70 kor., który miał uwiązany na szyi pod koszulą. Dochodzenia policyjne wykryły tylko tyle, że prócz pana S. okradziono tej nocy dwu jeszcze innych podróżnych.

— **Miły współlokator.** U Michała Lisowskiego przy ulicy Piotra Skargi l. 12, mieszka w kuchni Franciszek Kłos. Miły ten lokator od chwili, gdy się sprowadził do mieszkania toczy z swym najemcą ustawiczną walkę. Wczoraj, chcąc mu dokuczyć, zabił gwałtownie drzwi prowadzące do kuchni do mieszkania Lisowskich i wyszedł do miasta. Lisowscy z dziećmi przesiadali parę godzin, zanim ich policja uwolniła z zaimprovizowanego przez złośliwego lokatora aresztu. Kłossa oskarżono o popełnienie zbrodni gwałtu publicznego przez ograniczenie osobistej wolności.

— **Za awantury** wyprawiane służbie i lekarzom w szpitalu oddał zarząd szpitala niesforną pacjentkę, Wiktorję Synak policyi do ukarania.



